

## WIĘCEJ OPINII

Kwarantanna opera też jest OK!  
Teatr, który mówi prawdę o tobie  
Tłumy widzów na spektaklach w sieci  
Urok Offu

## Portret: Marta Górnicka. Tutaj burzy się Chór

Wprowadzając na scenę swoje energetyczne, radykalne, a niekiedy także przerażające chóry, polska reżyserka Marta Górnicka nadaje wstrząsającą formę oburzeniu i buntowi - pisze Renate Klett w Theater der Zeit.



Widząc na scenie chór, mamy różne skojarzenia: przychodzą nam na myśl greckie tragedie, dramaty ekspresjonistyczne, teatr agitacyjno-propagandowy w przedwojennych Niemczech (w rodzaju Blauie Blusen, Rote Fackeln i innych) - no i oczywiście inscenizacje Einara Schleea. Prace Marty Górnickiej czerpią po trochu z wszystkich tych zjawisk - jej chóry są zatem głosem ludu, podają propozycję rozwiązania problemu albo przedstawiają komentarz autorki - ale jednocześnie wszystkim się od nich różnią.

Niezwykłe jest już to, że teatralnym chórem kieruje kobieta i że robi to inaczej niż mężczyźni: miękkimi płynnymi gestami, z elokwentną werwą i zapamiętałym poddaniem się językowi i rytmowi tekstu. Za jej sprawą chwieje się kolejna męska twierdza w dziedzinie kultury - po dyrygentach orkiestr przyszła kolej także na kierowników chórów. Górnicka jest jednak również reżyserką, wokalistką oraz pisarką, a także właśnie wynalazczynią zupełnie nowej formy teatralnej - chóru jako syntezy sztuk.

## Repertuar

miejsowość: 

pokaż

wyszukiwarka repertuaru »

## PREMIERY MIESIĄCA

Bajka z Zamkniętego Teatru 17-06-2020  
Wrocławski Teatr Lalek, Wrocław  
Kreacje 12 online. Warsztat choreograficzny 17-06-2020  
Teatr Wielki - Opera Narodowa, Warszawa

nadchodzące »  
archiwalne »

## FESTIWALE

Festiwal Mozartowski 27-05-2020  
- 05-07-2020  
XX edycja  
Malta Festival Poznań 19-06-2020  
- 28-06-2020  
XXX edycja  
Zamojskie Lato Teatralne 20-06-

nadchodzące »  
wszystkie »

## OGŁOSZENIA

Bydgoszcz. Konkurs na dyrektora Teatru Polskiego  
Bydgoszcz. Casting do filmu Wojciecha Smarzowskiego  
Warszawa. Nabór do projektu "Musical o musicalu "Metro"

wszystkie »

Na początku kobiety wypowiadają przepis na babkę, który podczas przedstawienia zrealizują. Wtedy można się jeszcze uśmiechać z tej znaczeniowej dwuznaczności "przepisu na babkę", kiedy jednak okazuje się, że to w nim kobiety dostrzegają źródło otaczającej je aury, ale czerpią też z niego chęć walki, widzowi uśmiech zastyga na wargach. Chór nakręca spiralę konsekwencji tego "przepisu" do nieoczekiwanych rozmiarów i czyni z niej broń, po czym wciąga publiczność w bunt rzekomo typowej kobiety, która ma być "młoda, piękna i seksowna". Chór kobiet wykrzykuje na to przekornie: "Bądź stara, bądź mądra, bądź sobą!" Te kobiety traktują siebie i swój protest z tak wielką dawką energii i cielesnego zaangażowania, że wydają się nie do powstrzymania - one i ich chór.

Tak samo niepowstrzymanie rozwija się kariera Marty Górnickiej. Nowa forma jej teatru jest tak niesamowita, tak zaskakująca i przekonująca, że nagła sława, która stała się udziałem reżyserki, szybko wychodzi poza granice Polski. Ale ten teatr to nie tylko forma - w spektaklach Górnickiej zachwyca także treść: polityczny radykalizm wypowiedzi, zaangażowanie feministyczne, dążenie, żeby wspólnym wysiłkiem łączyć bardzo różnych ludzi i opowiadać o ich lękach i zmartwieniach.

"W tym spektaklu znalazłam to, czego tak długo szukałam - wspomina Górnicka. - Znalazłam to zbiorowe ciało, złożone z samych indywidualności. I od tamtej pory ciągle to ciało rozwijam poprzez nowe tematy, obrazy i słowa." Piękne jest w nim to, że nie zastyga w odnalezionej formie, że w każdym kolejnym spektaklu emanuje świeżą siłą nowego tematu i pokonuje wszelką rutynę.

Jej druga produkcja, rok późniejszy "Magnificat" (2011), od razu zdobywa nagrodę festiwalu Fast Forward w niemieckim Braunschweigu. Główną postacią jest tam dziewczyna Maryja, która w katolickiej Polsce do dzisiaj stanowi wzorzec do naśladowania ze swoją skromnością i gotowością do poświęceń. Chór kobiet reaguje tu mniej agresywnie niż w pierwszej sztuce, ale całkowicie jasno i wymownie prezentuje swoje zdanie. Kobiety wołają sobie same szukać wzorców - i nie ma wątpliwości, że będą to robiły.

W "Requiemaszyne" (2013) według tekstów Władysława Broniewskiego na scenie pierwszy raz pojawiają się również mężczyźni. Tutaj rzecz idzie o zlikwidowanie ludzi, którzy stali się zbędni, ponieważ ich funkcje przejęły maszyny. Chór się temu sprzeciwia. Ponadstuletnie teksty, na których opiera się spektakl, dają do myślenia i przerażają, ponieważ brzmią niemal jak relacja z teraźniejszości.

W tym samym roku we wschodniostowackich Koszycach powstaje spektakl "Chór Romów". Dawna Europejska Stolica Kultury oczekiwała pewnie jakiegoś bardziej budującego tematu, ale Górnicka jak zwykle wybiera to, co psuje dobre samopoczucie, a w tym przypadku stanowi również plamę na honorze miasta. Koszyckie getto Romów uchodzi bowiem za jedno z największych i najstraszniejszych w Europie - i praca tam z pewnością nie była łatwa. Reżyserce udało się jednak stworzyć chór, w którym ludzie mówią o swoim życiu i marzeniach. Z kolei w 2014 roku, w środku wojny w strefie Gazy, Górnicka prezentuje w Izraelu przedstawienie "Matka Courage nie będzie milczeć. Chór na czas wojny". Sześćdziesięcioosobowy chór złożony z Żydów i Arabów, palestyńskich dzieci i izraelskich żołnierzy, próbuje w sztuce stworzyć coś, co tak trudne jest w życiu: równoprawny dialog.

"Możliwe, że to mój najważniejszy spektakl - mówi Marta Górnicka. - Mielśmy matki z dziećmi z obu stron konfliktu, i izraelskich żołnierzy. Trudno było uzyskać zgodę na udział żołnierzy w tym przedstawieniu, ponieważ nie wolno im uczestniczyć w 'akcjach o charakterze politycznym'. Mielśmy wizytację artystycznej komisji wojskowej, która ostatecznie pozwoliła im zagrać. To byli znakomici tancerze; u nas uczyli się nowego i potrzebnego im artystycznego treningu głosu/ciała co bardzo ich interesowało, dlatego chcieli z nami pracować. Wszystko to było bardzo trudne, bo przecież trwała wojna. Kiedy w końcu zagraliśmy performance w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Tel Awiwie, wiele osób płakało, także na widowni. Panujące warunki polityczne spowodowały, że po obu stronach wszystko było naładowane emocjami i zwięzieniem. Ale to właśnie bardzo nas ze sobą scementowało."

Jak Gorgony na tarczy Ateny

Rok później znowu zajmuje się "Matką Courage" Brechta (nagroda, którą niegdyś zdobyła na festiwalu Fast Forward, zapewniała jej między innymi możliwość inscenizacji w tamtejszym Staatstheater). Nazwała ten spektakl "M(OTHER) COURAGE" i przeniósła akcję we współczesność. Spektakl jej chóru, jak każdy ich występ, trwał dokładnie 45 minut i bardziej prezentował jej własne tematy niż odwoływał się do Brechta. Opowiada w nim o rozdartej Europie, którą postać kogoś w rodzaju Angeli Merkel próbuje utrzymać w jedności - tak jak Matka Courage swoją rodzinę. Żadnej z nich się nie udaje, obie ponoszą klęskę.

Górnicka sama pisze teksty swoich sztuk, ale wprowadza do nich wiele cytatów, od Sofoklesa po Elfriede Jelinek. Na scenie króluje rytmiczny i cielesny język, jest także muzyka - chętnie kantaty Bacha - a postacie znajdują się w ciągłym ruchu. Choreografia ruchu i słowa są ze sobą zgrane aż po najdrobniejsze szczegóły, przy czym często wzajemnie się negują. Przedstawienia Górnickiej mają wielką siłę nośną, co wyczuwa się także w postawie reżyserki, która zawsze dyryguje podczas przedstawienia z widowni, najchętniej ze środka dziesiątego rzędu.

"Wychodzę zawsze od języka - mówi Marta Górnicka. - Próbuję go opoetyczniać, umuzyczniać jakimś staccato, legato czy glissando. Próbuję obnażać słowa, rozrywać utarte klisze znaczeń, wydobywać to, co tkwi między wierszami, wyczuwać życie między słowami. Niekiedy to "pomiędzy" jest właściwie najważniejsze. Są słowa bardzo obciążone, gdzie za pojęciami czai się coś złego. Przy "Hymnie do miłości" na przykład chciałam stworzyć monstrialny narodowy śpiewnik. Przedstawienie rozpoczyna się naszym hymnem narodowym, który ma w sobie coś spajającego i ekstatycznego. Ale z hymnem na ustach można też zabijać wroga."

"Hymn do miłości" (2017) ma podtytuł "Na orkiestrę, chór pluszaków i innych". Na scenie rzeczywiście gromadzi się prawie tyle samo pluszaków co ludzi - obie grupy są Polakami. Chór składa się z młodych i starych, z mężczyzn i kobiet, dumnych nacjonalistów z zasobem stosownych pieśni i zwolenników polskiej władzy, wykrzykujących zapamiętałe hasła, które wykluczają różne grupy ludzi i których brzmienie przeradza się w końcu w mrozące krew w żyłach ujadanie. Jest to swego rodzaju wiwisekcja tożsamości narodowej, która raz objawia się poczuciem wyższości wobec innych, kiedy indziej przeraża swoim charakterem. Chodzi tu o machinacje partii władzy, PiS-u, o twardą rękę Kościółka wobec zbuntowanych i o ten cały proces destrukcji, który wstrząsa krajem przez ostatnie lata. Jeden z pluszaków odczytuje fragment manifestu Andersa Breivika, którego niektórzy uważają za proroka.

"Chór ma odpowiadać na rzeczywistość - wyjaśnia Marta Górnicka - a ponieważ rzeczywistość jest coraz bardziej monstrialna, to i chór musi stawać się monstrem, musi być coraz bardziej radykalny - jak Gorgony na egidzie Ateny. Chór musi być czasami okrutny i wstrętny i zawsze stać oko w oko z publicznością. To nie zawsze jest łatwe, ale nie damy się zastraszyć" - mówi i obstaje przy swoim, że tytuł "Hymn do miłości" jest mimo wszystko odpowiedni, chociaż ta miłość jest niekiedy rozpaczliwa, a rozrachunek bardzo ostry.

Możliwe też, że kolejnym krokiem w kierunku ponownego pojednania będzie czytanie w Warszawie polskiej Konstytucji na placu przez Pałacem Kultury - wobec publiczności, która przychodzi i odchodzi, zachowując w pamięci treści, o których długo się jeszcze będzie rozmawiać. 3 października 2018 roku, w rocznicę zjednoczenia Niemiec, zorganizowała tak w Berlinie performans Teatru Maksyma Gorkiego, polegający na odczytywaniu przed Bramą Brandenburską ustawy zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec. Przechodnie i fani Górnickiej połączyli się, a dynamika tego przekazu i na pół znajome, na pół zapomniane zdania stworzyły zdumiewający nastrój melancholii i dumy. Prawdopodobnie niemieccy widzowie jeszcze nigdy tak bardzo nie zbliżyli się do swojej Konstytucji. Rok później odbył się kolejny performans na balkonach Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe. Od tamtego wystąpienia Marta Górnicka jest literackim gościem (writer in residence) przy Teatrze Maksyma Gorkiego w Berlinie, gdzie między innymi założyła Political Voice Institut.

Najbardziej feministyczna ze wszystkich feministycznych sztuk

Możliwe, że "Jedem das Seine" ("Każdemu, co mu się należy") (monachijski teatr Münchner Kammerspiele i Maxim Gorki Theater 2018/2019) jest najbardziej feministycznym ze wszystkich feministycznych spektakli Marty Górnickiej. Odwołuje się do manifestów feministycznych z lat dwudziestych, do manifestu SCUM Valerii Solanas, do debaty #metoo i posługuje się tekstami Katii Brunner. Kobiety jako mięso, jako własność i jako obce. Padają tam słowa, że obcy to największe zagrożenie dla kobiety. Słychać również, że prawdziwe bogactwo narodu powstaje dzięki pracy wagin, a nie rąk. I jeszcze: "Przemoc odkłada się w ciałach i nie da się jej wymazać. Wciąż tam tkwi. Od wymazywania powstaje tylko większa dziura." Klasyczną frazę "Jedem das Seine" naziści wypaczyli, czyniąc z niej motto nad wyjściem z obozu w Buchenwaldzie, co Górnicka wykorzystuje, żeby nawiązać do burdeli w obozach koncentracyjnych, które do dziś pozostają tematem tabu. Gwałt, polegający na absolutnym rozporządzeniu kobiecym ciałem, to według Górnickiej podstawa wszystkich ruchów narodowosocjalistycznych i faszystowskich, na co przy każdej okazji zwraca uwagę.

Wszystko to zostaje wypowiedziane - mimochodem albo jako osobna opowieść z pentą. Ale co znaczy "wypowiedziane" - te zdania są wykrzywane, wrzynają się w mózg i w ciało jak razy bata, kiedy chór je skanduje w różnych wariantach. To jest właśnie sztuka Górnickiej - to, w jaki sposób łączy ze sobą głos i ciało, jak je ze sobą zązębia, wprawia w nieustanny ruch, miesza i rozrzuca albo stopniuje wypowiedzi - słowa przeciwko słowom, aż po granicę zrozumienia.

Każda jej sztuka jest wściekłym pamfletem na świat taki, jaki jest, a jaki być nie powinien. Z potężną siłą chór ten świat oskarża: krzycząc, śpiewając, wrzeszcząc, szepcząc i piszcząc, i uzyskuje przy tym niesamowity efekt. Wszystkie podejmowane przez niego tematy są znane i wiadome - kobiety jako łup, wojna dla zysku, bezbronni dzieci i Obcy jako wróg - a jednak widzom to wstrząsa, wytrąca go z równowagi i jeszcze przez długi czas odbiera sen. Ale przecież taki powinien być teatr!

\*

tłumaczenie Agnieszka Gadzała

Renate Klett  
Theater der Zeit nr 01/2020  
20-04-2020

---

## OSOBY

Marta Górnicka

---

## REALIZACJE

Hymn do miłości (reż. Górnicka Marta)

Requiemaszyna (reż. Górnicka Marta)

Magnificat (reż. Górnicka Marta)

Chór kobiet. TU MÓWI CHÓR: tylko 6 do 8 godzin, tylko 6 do 8 godzin... (reż. Górnicka Marta)

[Lubię to!](#) [Udostępnij](#) [Zarejestruj się](#), aby zobaczyć, co lubią Twoi znajomi.

---

wykonanie: BMnet.pl

struktura: all4ad

design: mediaworxx

[aktualności](#) | [recenzje](#) | [księgarnia](#) | [personalia](#) | [ogłoszenia](#) | [adresy](#) | [archiwum wirtualne](#)  
[repertuar](#) | [opinie](#) | [tematy w toku](#) | [archiwalne projekty](#) :+ | [linki](#) | [partnerzy](#) | [redakcja](#)

[mapa strony](#)

e-teatr.pl - polski portal teatralny © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego 2010